

Postanowiłem włączyć się do dyskusji, gdyż nieobecni zwykle nie mają racji.

W artykule:

Wieżowiec Bałtyk będzie wyglądał inaczej?

jest kilka kwestii dotyczących projektu TOYA DESIGN, który zwyciężył w konkursie w 2008 roku.

Niech mi będzie wolno odnieść się do nich. I tylko do nich. Nie jest moim celem dyskusja nad projektem MVRDV, tym bardziej, że nie jest to projekt docelowy i treść artykułu potwierdza postawione w tytule pytanie.

Na pytanie, dlaczego Inwestor zrezygnował z projektu, który wygrał konkurs – Pan Piotr Voelkel odpowiada:

„Decyzja jury była wypadkową różnych poglądów, kompromisem, który okazał się zgniłym. W konkursie wzięło udział ponad 20 czołowych pracowni z całego świata z całej Polski. Ich propozycje pokazały, że powinien stać tu wysoki budynek. To nie widziałem inwestora, ale wynik przekonujących studiów architektonicznych i urbanistycznych. To pozwoliło mi podjąć z miastem rzetelną, fachową dyskusję o warunkach zabudowy dla działki przy Kaponierze. Wspólnie uznaliśmy, że biurowiec musi być wysoki, stanowić punkt orientacyjny, przestrzenną dominantę. A że zwycięski projekt miał tylko cztery piętra, postanowiłem go porzucić.”

1. Przede wszystkim Pan Voelkel niezbyt dobrze wypowiada się o komisji, mówiąc o zgniłym kompromisie. Przypominam, że sam w niej zasiadał.
2. Pracowni było 38.
3. Nie wszystkie propozycje były wysokimi budynkami. Dokładnie 14 niskich i 24 wysokie, jeśli budynek o 8 kondygnacjach naziemnych nazwać budynkiem niskim.
4. W wymogach konkursu nie wskazywano na budynek wysokościowy, a można było to zrobić, skoro organizator miał takie przekonanie.
5. Wyniki konkursu wcale nie pokazały, że budynek powinien być wysoki.
5. Projekt TOYA DESIGN miał 10 kondygnacji, w tym 8 naziemnych. A nie cztery.
6. Powierzchnia ok. 18 427,96 m² w tym powierzchni użytkowej 15 471,72 m². Budynki są więc podobne w skali inwestycyjnej. W naszej koncepcji wskazywałem na ekonomikę takiego rozwiązania i cieszę się, że Pan Voelkel doszedł po latach do tego samego wniosku. (P.V - „To będzie mały budynek - 18 tys. m kw. powierzchni do wynajęcia. Nie boję się o jego wypełnienie.”)
7. Budynek zarówno niski jak i wysoki może być dobry, albo zły. Jakość architektury nie mierzy się ilością kondygnacji.

Dalej:

G.W. - Co się znajdzie w Bałtyku?

P.V - „Przede wszystkim biura. Na ostatnim piętrze powstanie restauracja z widokiem na panoramę Poznania. Ale dwie dolne kondygnacje mają zająć miastotwórcze funkcje - handel, gastronomia. Zastanawiam się nad przywróceniem w nowoczesnej formie kina Bałtyk i takiej knajpki, która kiedyś tu działała ze świetnym śledzikiem i wódeczką. To alternatywne centrum zbuduje też plac pomiędzy Bałtykiem a centrum przemysłów kreatywnych w Concordia Design. (...) Chcę miejsca, w którym

poznaniacy i ludzie z pasją będą się czuli dobrze i gdzie warto spędzać wolny czas. Liczę też na podpowiedzi czytelników "Gazety", bo wkrótce zabieramy się za projektowanie placu."

I tu przytoczę fragment opisu z naszej pracy konkursowej:

„Projektanci jako punkt wyjścia do zmierzenia się z zadaniem konkursowym przyjęli spojrzenie od środka placu, który ma powstać pomiędzy nowo projektowanym budynkiem, a Centrum Designu powstającym w Concordii.

Ten plac, jego rozstrzygnięcie przestrzenne, jest kluczem do pozostałych rozwiązań projektowych.

Traktujemy plac jako zależne od Wielkopolskiego Centrum Designu zewnętrzne FORUM – miejsce spotkań, dyskusji i wydarzeń, które niejako zostaje „obudowane” obiektem o wielorakiej funkcji, stając się wewnętrznym dziedzicem dla obu obiektów, łącząc design i biznes, projektantów i odbiorców, producentów i konsumentów na wspólnej płaszczyźnie w możliwe dosłownym tego słowa znaczeniu.”

Czyli jednak naszym projektem trafiliśmy do wyobraźni Inwestora, skoro po latach widać czerpie inspirację z tego pomysłu.

Na zakończenie odsyłam do jeszcze jednego zapisu z pracy konkursowej:

„Architektura w dialogu z odbiorcą

Nasze rozwiązanie przestrzenne, na które składa się w równej mierze stara zabytkowa drukarnia Concordia, mieszcząca Wielkopolskie Centrum Designu, jak i budynek biurowo – usługowy oraz amfiteatralny plac z dominującym nad nim filarem i zadaszeniem nie powinno pozostać w percepcji widza obojętne.

Odnosimy się w naszym projekcie zarówno do pamięci mieszkańców Poznania, przywracając do życia kino „Bałtyk” (z impresją na elewacji na temat słynnego neonu Mieczysława Skrobackiego i Antoniego Rzyskiego), jak i do ich wyobraźni – ustawiając w centralnej części placu rzeźbę – budowlę o wyraźnie personifikujących cechach.

Nie szukamy dla naszego projektu innego uzasadnienia jak znalezienie formy do założeń, jakie przyjęliśmy przed przystąpieniem do projektowania.

Stworzenie jednorodnego kompleksu funkcjonalnego zaprojektowanego „od środka” jest stricte designerskim podejściem.

Człowiek stojący w centrum tego założenia - ten dosłowny – każdy z odbiorców – ma pełną świadomość, że zaprojektowana przestrzeń została stworzona dla niego i jemu zadedykowana.

Założenia ekonomiczne

Założenia konkursu nie wykluczały, albo wręcz sugerowały możliwość postawienia budynku wysokościowego. Nie wydało to się nam słuszne, nie tylko z powodu założeń funkcjonalnych jakie przyjęliśmy. Również z ekonomicznego punktu widzenia budynek o mniejszej skali wydaje się być łatwiejszy w realizacji. Obecna niepewność na rynku developerskim spowolni na pewno procesy inwestycyjne w mieście i tworzenie budynku specjalnie pod wynajem powierzchni biurowych może być ryzykowne. Bezpośrednie towarzystwo Wielkopolskiego Centrum Designu z jego misją może być natomiast czynnikiem stymulującym i decydującym dla przedsięwzięć o charakterze innowacyjnym, atrakcyjnym dla firm bazujących na przykład na nowych technologiach, które swoją misję umiejscawiają w podobnych do Centrum Designu rejonach aktywności.

Kapitałna dla powodzenia takich przedsięwzięć jest lokalizacja, ale i właściwa skala, skierowana na jakość, na indywidualność.

Centrum designu, innowacji, przedsiębiorczości, nowych technologii - w centrum Poznania - to będzie działać na wyobraźnię potencjalnych najemców. Dlatego nie baliśmy się rozwiązań nietypowych, uciekając od standardu deweloperskiego, typowego dla anonimowych przestrzeni pod wynajem.”

Jak widać przedstawione w 2008 roku założenia oraz rozwiązanie przestrzenne projektu są wynikiem przemyślanych decyzji projektowych, projektowania „od środka” , zrozumienia społecznych potrzeb odbiorców, analizy przestrzennej kontekstu architektonicznego miejsca oraz realistyczną zweryfikowaną w czasie, konkretną propozycją biznesową..

Szkoda, że nie doszło wtedy do rozmowy pomiędzy nami a Inwestorem. Może pomogłaby ona w lepszym zrozumieniu naszego projektu i lepszym jego zapamiętaniu.

Życzę Panu Piotrowi Voelkelowi spełnienia marzeń a projektantom ...dobrej współpracy z inwestorem.

Przypominam też ocenę komisji :

„I nagrodę przyznano pracy numer 38 „za poprawne rozwiązanie koncepcji idei, za stworzenie nowej jakości przestrzeni publicznej placu pomiędzy historycznym budynkiem „Concordii”, a planowanym budynkiem. Za atrakcyjne przykrycie i odizolowanie od miasta, za sposób ukształtowania przestrzeni miejskiej wokół ronda Kaponiera. Projekt uznaje się za najbardziej poprawny, nawiązujący do tradycji miejskiej zabudowy Poznania i porządkujący zdegradowaną przestrzeń ważnego fragmentu miasta.”

Tomasz Wojtkowiak

TOYA DESIGN